Nr 519. Kraków. Czwartek 10 Grudnia 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „GłosNarodu“ Kraków. Tel. Nr. 109

Traktat amerykańsko-japoński.

Wśród alarmów wojennych, rozbrzmiewających coraz głośniej w Europie, przeszła prawie niepostrzeżenie wiadomość o nowym traktacie, zawartym pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej a Japonią... Ten nowy układ polityczny już z tego względu zasługuje na uwagę, że stanowi zupełną niespodziankę. Trzeba tu bowiem przypomnieć, że niedawno jeszcze nawet w poważnych sferach liczono się z możliwością wojny japońsko-amerykańskiej. Z jednej strony zaburzenia antijapońskie w Kalifornii, ograniczenie przez rząd Stanów Zjednoczonych inmigracyi Japończyków, a z drugiej — bojkot towarów amerykańskich w Japonii i w Chinach oraz zaburzenia na wyspach Filipińskich (w czem upatrywano rękę Japonii) stwarzały, jak się zdawało, sytuacyę tak poważną, że starcie zbrojne uważano niemal za nieuniknione. To też, gdy Stany Zjednoczone wysłały swą olbrzymią armatę na Ocean Spokojny, przypuszczano, iż jest to albo zamaskowany początek kroków wojennych, albo przynajmniej pogrożenie pięścią zbrojną.. Tymczasem, niespodzianie, flota amerykańska złożyła wizytę w portach japońskich, gdzie ją przyjmowano z niezwykłym entuzjazmem, a obecnie nadchodzi wiadomość, że ta wizyta przypieczętowana została zawarciem traktatu japońsko-amerykańskiego, podobnego, jaki istnieje już pomiędzy Japonią a Anglią. Treścią tej nowej umowy jest utrzymanie „status quo“ na Oceanie Spokojnym i zagwarantowanie nietykalności Chin. Ten ostatni zwłaszcza punkt, wobec obecnego przewrotu w Chinach i przeobrażeń reformatorskich w tem państwie nabiera szczególniejszego znaczenia.

Potrójny układ amerykańsko-angielsko-japoński kładzie kres zaborczym planom wobec Chin, które już od dawna są kością niezgody pomiędzy państwami europejskiemi. Układ ten zwraca się głównie przeciw Niemcom, które mając punkt oparcia w Kiao-czau dążą do zdobycia coraz większych wpływów w Chinach i niewątpliwie patrzą zawistnie na reformatorski ruch w tem państwie. Już po układzie angielsko-japońskim Wilhelm II oburzał się na Anglię, zarzucając jej, iż „zdradziła sprawę narodów białych“. Obecny niespodziewany zwrot w stosunkach amerykańsko-japońskich wywoła niewątpliwie w Niemczech jeszcze większe oburzenie, gdyż kładzie ostateczny kres planom niemieckim na Dalekim Wschodzie i gwarantuje Chinom nietykalność w okresie ich wewnętrznych przeobrażeń...

Nowy traktat amerykańsko-japoński jest też nową porażką dyplomacyi niemieckiej, która, operując widmem „niebezpieczeństwa żółtego“, popchnęła Rosyę do wojny z Japonią, a następnie starała się podsycać zatarg amerykańsko-japoński. Dziś ta machiawelska polityka doznała zupełnej porażki... Wobec silnego układu angielsko-amerykańsko-japońskiego rolę Niemiec na Dalekim Wschodzie należy uważać za skończoną.

Pierwsza konferencya okręgowa chrześcijańskich organizacyi zawodowych.

Rozrost organizacyi zawodowych robotniczych, skupiających się w „Polskim związku zawodowym chrześcijańskich robotników“ tak szybko postępuje, iż nie wystarcza już dzisiaj, aby dyrektywy do pracy wychodziły tylko od rocznego zjazdu ogólnego delegatów. Okazała się potrzeba podzielenia obszaru objętego organizacyą związkową na kilka okręgów, które stanowiąc osobne grupy organizacyjne mogłyby częściej porozumiewać się i przez to szybciej pracować. Okręgów takich utworzono na razie trzy. Pierwszy obejmuje zachodnią Galicyę, drugi wschodnią i środkową, a trzeci Śląsk. Kierownictwo pracy w tych okręgach spoczywa w rękach specyalnych sekretarzy robotniczych. Dla okręgu pierwszego jest sekretaryat w Krakowie a na jego czele stoi prezes Związku p. Zgórniak; dla okręgu drugiego jako bardzo rozległego są dwa sekretaryaty, jeden w Przemyślu prowadzony przez p. Sokołowskiego, drugi we Lwowie będący zarazem generalnym sekretaryatem dyecezyalnego Związku katol.-społ., na czele którego stoi p. W. Horowicz; w okręgu trzecim pracuje p. H. Bura. Każdy okręg posiada osobny komitet wykonawczy okręgowy.

Wczoraj zebrała się w Przemyślu pierwsza konferencya okręgowa delegatów stowarzyszeń, należących do drugiego okręgu. Na miejsce konferencyi naumyślnie wybrano Przemyśl, aby stawić czoło tak rozpanoszonej tam socyalnej demokracyi.

W sali stow. katol. św. Józefa pięknie przystrojonej zebrali się rano o godz. 8 delegaci, uczestnicy konferencyi i udali się do Katedry na Mszę św. Po Mszy św. o godz. ½10 rozpoczęły się obrady. Przewodniczył prezes Związku p. Zgórniak. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli delegaci 11 grup, a dalej liczni goście, oraz znaczny zastęp członków grupy przemyskiej. Delegatów wysłały grupy: lwowska (3), sanocka (2), Stanisławów (1), Jarosław (2), Borysław (2), Dobromil (1), Przemyśl (2) oraz Rudnik, Nisko, Kopki i Demnia Wyżna (po jednym).

Do prezydyum, prócz p. Zgórniaka wybrano del. Pilawskiego z Sanoka, a na sekretarzy del. Horowicza ze Lwowa i Kelara z Borysławia.

Po zagajeniu przedłożył sekretarz Sokołowski obszerne sprawozdanie ze stanu grup w II okręgu. Ze sprawozdania tego wynika, iż okręg liczy blisko 2000 robotników zorganizowanych. Najsilniejszą jest grupa lwowska, po niej sanocka i w Demni Wyżnej. Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się obszerna dyskusya. Zabierał w niej głos szereg mowców, między innymi X. Dr Szmyd, Skowroński, Łukasiewicz, Mazur, Tulej, Pilawski i inni.

Bardzo gruntownie zastanawiano się nad sprawą, poruszoną przez p. Horowicza, mianowicie nad stosunkiem organizacyi zawodowych do starszych stowarzyszeń katolickich.

Ogólnie podnoszono, iż należy wyszukać pewne punkty styczne i pracować w porozumieniu. Istnienie starszych organizacyi chrześcijańskich jak „Przyjaźnie“, „Jedności“ i inne bynajmniej nie jest zagrożone przez powstawanie organizacyi zawodowych. Owszem przeciwnie — podział pracy powinien iść w tym kierunku, aby te starsze stowarzyszenia zajmowały się pracą oświatową — zaś związki zawodowe pracą ekonomiczno-zarobkową i czysto zawodową.

Wynikiem obrad było uchwalenie następującej rezolucyi:

„Konferencya delegatów uchwala w sprawie współdziałania ze staremi organizacyami katolickiemi zwrócić się do nich z apelem o współpracę. Zakres pracy na niwie katolickiej jest tak wielki, iż wyszukanie stycznych punktów pracy i jej podział dadzą się łatwo uskutecznić. Konferencya uchwala w najbliższym czasie zaprosić delegatów starszych stowarzyszeń na osobną konferencyę celem porozumienia się i podziału pracy“.

Rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie.

Przyjęto również wniosek del. Łukasiewicza w sprawie kształcenia socyalnego: „Poleca się sekretaryatom urządzanie elementarnych kursów socyalnych przynajmniej 2 razy do roku, a to celem kształcenia członków programowo“.

Przewodniczący p. Zgórniak przedstawił następnie sprawę utworzenia Komitetu wykonawczego okręgowego. Zaproponował wybór 5 członków do Komitetu, zaznaczając, iż ma on wraz z sekretaryatami otrzymać władzę kierowania pracą w okręgu. Po krótkiej dyskusyi propozycyę utworzenia Komitetu przyjęto.

Na przewodniczącego wybrano del. W. Horowicza, do Komitetu del. Sokołowskiego, X. Dra Szmyda, Przyłuskiego i Pilawskiego. X. Dr Szmyd został wybrany skarbnikiem.

Zgłoszony szereg wniosków poszczególnych grup po krótkiem wstępnem omówieniu przekazano do załatwienia nowo wybranemu Komitetowi wykonawczemu.

Na tem zakończyły się obrady przedpołudniowe.

Po południu o godz. 3 sala obrad wypełniła się po brzegi.

Grupa przemyska zwołała wielkie zgromadzenie robotnicze, aby członkom dać możność zastanowienia się nad najważniejszymi postulatami klasy pracującej. To też przybyli na nie licznie. Przybyło także dużo inteligencyi katolickiej.

Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Sokołowskiego. Pierwszy obszerny i szczegółowo opracowany referat wygłosił p. Horowicz: „O nowej ustawie reform socyalnych“. Omówiwszy historyczny rozwój ustawodawstwa socyalnego w Austryi, przedstawił referent szczegółowo obecny projekt rządowy i poddał go następnie dosadnej krytyce. Punkt po punkcie wykazywał, jak projekt ten został spaczony i jak ulegając życzeniom różnych frakcyj parlamentarnych projekt w coraz nowy łatano sposób. Na zakończenie przedstawił referent następujące rezolucye:

„Wiec robotników chrześcijańskich wita z radością wstąpienie rządu na drogę zdrowego ustawodawstwa socyalnego, zastrzega się jednak, aby ustawy te były tworzone bez uszczerbku praw robotniczych — względnie samoistnie pracujących.

„Ze względu na różność interesów samoistnie pracujących a robotników — wiec domaga się rozdziału tych dwóch ubezpieczeń na dwa odrębne działy, których uchwalenie tworzyłoby jednak w parlamencie junctim.

„Wiec domaga się ustanowienia wyższych świadczeń — gdyż te, jakie rząd proponuje, nie odpowiadają najistotniejszym potrzebom ubezpieczonych. Obowiązani do ubezpieczenia są gotowi w odpowiednim procencie do zwiększonych świadczeń pracodawców i państwa, płacić wyższe wkładki, aby za nie mieć byt istotnie zabezpieczony. Wiec uchwala — aby prezydyum zwróciło się do Koła polskiego z żądaniem, ażeby jako reprezentacya naszych interesów przy obradach nad projektem rządowym broniło szczerze interesów osób obowiązanych do ubezpieczenia w porozumieniu z nimi“.

Drugi referat „O potrzebie organizacyi katolickiej“ wygłosił p. Bura ze Śląska. Omawiając położenie na Śląsku na przykładach wykazywał, jak bezczelnie socyaliści walczą przeciw Kościołowi — jak wyzyskują robotników w „Unii górniczej“.

„Socyaliści mają tę zasługę, że nam oczy otworzyli — wołał mowca — nauczyli nas oni, jak to się bluźni Bogu, lecz nauczyli nas także, kogo mamy się wystrzegać jako wroga naszego“.

Wśród oklasków zakończył mowca wezwaniem imieniem Ślązaków do galicyjskiej braci, aby tak jak oni garnęli się pod sztandar Chrystusowy.

Ostatni referat: „O celach i zadaniach organizacyi chrześcijańskiej“ wygłosił p. Zgórniak. W słowach gorących — pełnych werwy i polotu wzywał zarówno inteligencyę jak i robotników do pracy na niwie Chrystusowej. Mowca poruszył także sprawę Żydów. Wykazywał zgubny ich wpływ na ukształtowanie się naszych stosunków społecznych i politycznych. Słusznie napiętnował te partye polityczne, które zapominając o obronie naszego bytu narodowego wydają go na łup najgorszym ekspropriatorom — Żydom.

Po referacie toczyła się obszerna dyskusya, zabierali w niej głos: X. Prałat Federkiewicz, p. Adamski, Ćwiok, p. Janicki imieniem samoistnie pracujących, p. Tulej i inni. Niesympatyczne wrażenie zrobiło wystąpienie narodowego demokraty p. Wilczka. Nazwał on akcyę chrześcijańsko-społeczną „czarnym socyalizmem“, za co należytą odprawę otrzymał od pp. Zgórniaka, Horowicza i X. prałata Federkiewicza.

Po kilkugodzinnych obradach zakończył się wiec jednogłośnem uchwaleniem proponowanych rezolucyi.

Korespondencye.

Poznań, dnia 7 grudnia.

(Zwycięstwo „niemych wieców“. — Kurs społeczny stowarzyszeń kobiet polskich. — Wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego).

Pomysłowość polska — odniosła zwycięstwo nad jedną znów antypolską ustawą i nad jej biurokratyczną interpretacyą! Tak zwane „nieme wiece“ — zainaugurowane przez polskich robotników w Westfalii i prowincyi nadreńskiej, zwłaszcza przez ich przywódcę prezesa „Zjednoczenia zawodowego polskiego“ pana Sosińskiego, przebyły już ogniową próbę procesu sądowego i nie zostały uznane za sprzeczne z ustawą! O wiecach tych zamieściliście czasu swego obszerne sprawozdanie. Miały one zastąpić publiczne obrady w języku polskim, zabronione jak wiadomo na mocy nowej ustawy pruskiej wszędzie tam, gdzie ludność polska nie wynosi 60 procent ogólnej liczby ludności. Polegają one na tem, że referaty rozdziela się między zgromadzonych już drukowane — a rezolucye wypisuje się na wielkiej tablicy i przyjmuje je się przez niemą aklamacyę.

Prokuratorya pruska uznała je jak wiadomo za naruszenie ustawy i wytoczyła proces p. Sosińskiemu. Proces ten toczył się dnia 2 bm. przed sądem w Duisburgu. Prokurator twierdził w swojem przemówieniu, że p. Sosiński zebranie zwołał i niem kierował, a chociaż na niem nie mówił, to pomimo to było ono czynem karygodnym, bo już samo rozdawanie odezw w polskim języku w myśl § 12 jest karygodnem, wnosi więc o karę 20 mk. ewentualnie karę więzienną.

Pan Sosiński bronił się sam i zaznaczył, że według § 1 o stowarzyszeniach, wolno jest wszystkim obywatelom, należącym do Rzeszy niemieckiej, w celach nie sprzeciwiających się ustawom karnym, tworzyć towarzystwa i zbierać się. I mnie — mówił — jako obywatelowi, nikt zabronić nie może zwoływania publicznych zebrań, czy w tym lub innym celu.

Paragraf 12 nowej ustawy zabrania jedynie obrad w języku polskim na publicznych zebraniach, natomiast nie zawiera zakazu pisania po polsku lub rozdawania broszur i odezw polskich między zgromadzonych. W komentarzu zaś do nowego prawa, napisanam przez byłego przewodniczącego dotyczącej komisyi parlamentarnej, prof. Hibnera, powiedziano wyraźnie, że rząd przyrzekł, iż nowych przepisów przeciwko językowi polskiemu nie będzie używał do szykanowania związków zawodowych. Ponieważ więc policya mimo tego zapewnienia rządu czyniła nam w tym kierunku wielkie trudności, byłem wprost zmuszony do zwołania zebrania, ażeby robotnicy należący do naszego „Zjednoczenia“ mogli zaprotestować przeciwko tym trudnościom i wysłać odpowiednią petycyę do rządu. Zebrania tego nie można zresztą uważać za publiczne, ponieważ nikt go nie zagajał, nikt go nie zamknął ani nikt na niem nie przemawiał.

Trybunał sądowy naradzał się nad tą sprawą przeszło godzinę, poczem orzekł, że z przy-

---

E. Ballestrem.

DZIWNA HISTORYA.

14)

Zebrani goście zrozumieli widocznie delikatną uprzejmość mylady, bo skoro ukazała się, szmer podziwu rozszedł się po sali i nie było końca pochlebnym słowom. Ona przyjmowała to z wdzięcznem sercem, a dumne jej usta uśmiechały się dziś do wszystkich tak słodko, jakby obdarzyć chciała każdego cząstką swej łaskawości. Nie wiem jednak dlaczego zdawało mi się wciąż, że mylady czyni za wiele i że poza tą słodyczą kryją się zdradne jakieś knowania.

W ślad za panem i panią zamku St. Bride postępował włoski sekretarz mylady, przybrany w szkarłatny kaftan, takąż mantylę, przerzuconą przez ramię na sposób hiszpański. U pasa wisiał mu wysadzany drogimi kamieniami sztylet wenecki, a w ręku trzymał wachlarz lady Wiridis. Gdy przechodził mimo nas, stojący obok mnie barczysty wieśniak, jeden z najbogatszych dzierżawców mylorda, szepnął do swego sąsiada:

— Patrzcie no kumie, jak się to dziś wystroiło to dyable włoskie, rzecby można, że patrzy na kata.

I znów, niewiadomo dlaczego, ów żart rubaszny nieokrzesanego prostaka podziałał na mnie jak pchnięcie żelaza i wstrząsnął mną do głębi. Po skończonych tańcach zastawiono wieczerzę, składającą się z niezliczonych ilości dań. Dolewano też hojnie wina i innych napitków, tak, że wkrótce podniosły się donośne śmiechy i głośne okrzyki, nieprzystojne nawet w takiem miejscu i w obecności dam. Mylord rozumieć to musiał podobnie jak ja, bo wydał cichy rozkaz piwnicznym, by rozważniejsi byli w szafowaniu winem. Wówczas mylady oświadczyła ze śmiechem (a śmiała się rzadko pomimo swej młodości), że pragnie dziś mieć dokoła siebie wesołe twarze i nie widzi przyczyny odmawiania tym dobrym ludziom poczęstunku, jakiego zaznać mogli raz tylko może do roku. Co do mnie widziałem jasno, że mylady chce spoić gości, nie umiałem przecież odgadnąć, dla jakiej to robi przyczyny. Wreszcie wieczerza miała się ku końcowi i podano na stół w srebrnych koszach słodkie konfekty i przeróżne owoce. Przed nami, na górnym końcu stołu postawiono najpiękniejsze. Były tam aromatyczne ananasy, sprowadzone z Włoch i natknięte na kolczastych ich liściach przednie brzoskwinie, jedna z nich zwłaszcza tak piękna i wielka, że ja sam patrzyłem na nią z podziwem, myśląc jak słodki i miły musi być smak tego soczystego owocu. Po chwili lady Wiridis ujęła sama brzoskwinię długimi swymi, cienkimi palcami i złożyła ją na złotym talerzu siedzącego obok niej małżonka.

— Królowi dzisiejszej uroczystości należy się ten królewski owoc — rzekła z przymileniem, kładąc sobie równocześnie na talerz inną, mniej okazałą. Mylord podziękował żonie, całując jej rękę podług kawalerskiego obyczaju, przyjętego na wielkich dworach, ale twarz jego pozostała posępną i nie tknął pięknego owocu.

— Dość już dziś spożyłem dań, odłożę więc to sobie na później — odpowiedział na uprzejme nalegania żony.

— Tego się właśnie spodziewałam — odparła lady Wiridis, która znała nawyknienia małżonka, a dołożywszy na talerz jego kilka jeszcze owoców, skinęła na jedno z usługujących pacholąt, polecając mu zanieść je do sypialnej komnaty lorda St. Bride.

Ale wówczas lord Francis, jakby zmieniwszy zdanie, wziął z talerza brzoskwinię i cisnął ją przez stół przechodzącemu właśnie synowi kucharza, szesnastoletniemu chłopięciu, posługującemu przy wieczerzy. Goście rozśmiali się głośno, mniemając, że lord uczynił to dla krotochwili, ale mylady zerwała się wtedy z miejsca z gniewnym okrzykiem i jak rozjuszona tygrysica rzuciła się za uciekającem chłopięciem. Chłopak jednak zwinniejszym był od niej i uskoczywszy w bok, zatopił zęby w soczysty owoc raz i drugi; a wtedy, zanim mylady powróciła na swoje krzesło, stała się rzecz straszna. Oto chłopak zatrzymał się nagle, wyciągając przed siebie obie ręce, poczem zakręcił się na miejscu i padł bez życia na ziemię. Lady Wiridis stanęła jak przykuta, biesiadni goście powstali ze swych siedzeń, a szlachetna twarz lorda Francis białą się stała, jak twarz posągu. Sekretarz Romeo della Fontana ukrył się, pomnę, w najciemniejszy kąt sali. Nastała cisza, aż przerwał ją dopiero dzierżawca ów, który poprzednio już nazwał mianem kata, włoskiego adonisa.

— Brzoskwinia ta dla was była przeznaczoną mylordzie, rzekł, a Bóg w swej łasce ustrzegł was, posługując się niewinnem chłopięciem, którego śmierć ocaliła wam życie.

— Mylady sama włożyła do kosza brzoskwinię, zawołał jeden z posługujących.

— A master Romeo przyniósł ją jej dziś rano, dodał inny.

I nastąpiła scena, której okropności i grozy nie zdołam oddać słabem mem piórem. — Długo tłumiona niechęć do znienawidzonej cudzoziemki, wybuchła z niepohamowaną mocą.

— Śmierć zbójczyni! Śmierć trucicielce! wołano zewsząd.

— Skrępować ją powrozami i oddać w ręce kata, inaczej czarna śmierć wydusi nas z jej przyczyny!

— Zdeptać gadzinę, co truje nas jadowitem żądłem.

Spojrzałem na nią. Broniła się jak lwica, wydzierając się z rąk napastników, ale uległa przemocy i skrępowaną została sznurem, który jeden z biesiadników oderwał od ciężkiej kotary przysłaniającej dębowe drzwi.

W tymże prawie czasie wywleczono na środek sali wspólnika jej, pięknego Romea della Fontana i przeciw niemu z kolei zwróciła się nienawiść tłumu.

— A oto i gaszek! Szpieg zamorski! godny zausznik tej warzycielki jadów. Zaglądałeś nam do garnków i wszelką rzecz donosiłeś milczkiem swej pani. Chciało ci się zgarnąć nasze czynsze dzierżawne i być panem na St. Bride-Hall. Ale Bogu dzięki, mamy tu jeszcze w Anglii nasze stare prawa, a święty archanioł Michał zdepcze z naszą pomocą wężowe wasze plemię.

Słuchałem tych mów, w głębokiem zdumieniu, że oto pospólstwo wypowiada na głos rzeczy, o których w zamku zaledwie nawpół świadome jawiły się domysły. Lord St. Bride siedział wciąż jeszcze nieporuszony, jakoby śniąc ciężki sen. Oczy jego patrzyły puste w przestrzeń, jak gdyby nie widzące, a wszelka krew odbiegła mu od bladego oblicza. Wtedy przystąpił do niego dzierżawca ów, najmożniejszy z baronii, i rzekł z szacunkiem, kładąc mu rękę na ramieniu.

— Skrzepcie się wielmożny panie i nie dajcie się zmódz boleści. — Czeka was tu obowiązek dopełnienia sądu nad jadowitem robactwem, co zniszczyć was chciało, by w waszem usadowić się gnieździe. Macie tu panie prawo sądu, a nie potrzebujecie zwoływać ławników waszych, bo jesteśmy tu wszyscy przy was, asesorowie, doradcy i świadkowie. Sądu żądamy od was panie, nim jeszcze słońce wejdzie.

— Sądu żądamy! sądu! Zagrzmiało sto głosów naraz, a jakby na potwierdzenie ich woli zagrzmiał jednocześnie potężny piorun niebieski, poprzedzony krwawą łuną błyskawic. A może też był to głos Nieba, ostrzegający przed czynem, którego dopuścić się chcieli ci ludzie, dyszący pijanym gniewem. Lord St. Bride powstał wreszcie z miejsca, jak gdyby ze snu obudzony i rzekł głucho.

— Niech będzie więc, jak żądacie, gotów jestem uczynić sąd. W mgnieniu oka opróżniono salę z biesiadnych stołów, a na miejsce ich postawiono inny, przykryty czarnym suknem, za którym zasiadł lord Francis w otoczeniu doradców swych i ławników, postawiono przed nim krucyfiks i złożono na stole białą laskę.

Przystąpiłem wówczas do mylorda, mówiąc przyciszonym głosem.

— Odeślij panie do domu tych ludzi odurzonych winem, nie sposobni są oni do wydania sądu w sprawie, która jak mniemam, należy do wyższego trybunału. Wy sami pewnie nie jesteście tu, jak się zdaje, sędzią, a oskarżycielem. Ale głos mój przebrzmiał bez skutku, wśród wrzawy wyjącego o zemstę tłumu.

Nigdy jak długo żyć będę nie zapomnę owej nocy 17-go września roku pańskiego 1582 i owego doraźnego sądu dokonanego w wielkiej sali zamkowej St. Bride-Hall. Za oknami szalała burza przerywana błyskawicami i grzmotem. Do sali wniesiono pochodnie, a przy blasku ich wywiedziono lady

toczonych przez p. Sosińskiego przyczyn i wobec faktu, że ów paragraf 12 nowej ustawy zabrania tylko przemawiania w polskim języku — rzeczywiście — owego zebrania za czyn karygodny uważać nie może, i wydał wyrok, uwalniający p. Sosińskiego od winy i kary.

Orzeczenie to jest dla ludności polskiej wielkiej wagi. Odtąd bowiem, dopóki ów paragraf nie ulegnie zmianie — będzie mogła wszędzie tam, gdzie jest w mniejszości — w ten sposób załatwiać swoje publiczne sprawy. Polacy okazali się znów przebieglejszymi od biurokratów pruskich. To naturalnie bynajmniej nie pozbawia nowej ustawy charakteru barbarzyńskiego pogwałcenia praw polskiej ludności, ani nie zmniejszy niedoli polskiego ludu.

Rzeczony paragraf nowej ustawy o zgromadzeniach dał się też we znaki świeżo polskim obywatelkom, złączonym w stowarzyszeniach polskich kobiet, które pragnęły odbyć kurs nauk społecznych w Poznaniu. Ponieważ ludność polska stolicy Wielkopolski wynosi tylko coś 59 procent ogólnej liczby mieszkańców tego miasta, policya zabroniła urządzenia kursu w samem Poznaniu, wskutek czego odbyć się on musiał w miejscowości, oddalonej o milę od Poznania, w powiecie poznańskim. Mimo to miał on przebieg świetny tak co do liczby uczestniczek, jak i co do referatów i przeprowadzonej nad niemi dyskusyi. Inicyatywa do tego kursu wyszła od kapłanów, znanych ze swej pracy społecznej, mianowicie księży: Zimmermana, Adamskiego, Kłosa i Czechowskiego, a wykazał, że kobiety polskie zaboru pruskiego mają należyte zrozumienie dla swoich zadań społecznych i pragną w tym kierunku pracować umiejętnie i gorliwie. Jedynie myśl połączenia wszystkich związków i stowarzyszeń kobiecych w jeden związek napotkała na opozycyę — z pewnych względów, które poruszę przy innej sposobności.

W dwóch okręgach wyborczych do parlamentu w Wielkopolsce czekają nas nowe wybory, a mianowicie w okręgu babimojsko-międzyrzeckim i w okręgu średzko-śremskim. Pierwszy, w którym ludność polska stanowi tylko 45 procent, reprezentowany był dotychczas w parlamencie przez Niemca rządowca, drugi, przeważnie polski, przez posła dra Alfreda Chłapowskiego, który — mandat swój złożył. W okręgu babimojsko-międzyrzeckim mieszka kilkanaście tysięcy Niemców katolików, którzy dotychczas stale głosowali na kandydatów niemieckich i w ten sposób uniemożliwiali zwycięstwo polskich kandydatów.

Wobec tego polski centralny komitet wyborczy zawarł tym razem kompromis ze stronnictwem centrum i wydał odezwę, ażeby polscy wyborcy głosowali na kandydata centrowego X. Roenspiessa, proboszcza katolickiego w tym okręgu — w nadziei, że przez to oderwie się zamieszkałych tam Niemców katolików od rydwanu rządowo-hakatystycznego i przeprowadzi się na posła przynajmniej Niemca-centrowca zamiast hakatysty. Stronnictwo centrum rozwinęło też w tym kierunku żywą agitacyę ku ogromnemu oburzeniu całej hakaty, która też sojusz centrowo-polski piętnuje jako zdradę niemczyzny. Znamiennem zaś jest, że przeciwko kandydaturze X. Roenspiessa występuje także związek katolickich Niemców w Księstwie, obejmujący urzędników, a raczej karyerowiczów niemiecko-katolickich, oddanych zupełnie rządowi, tak zw. „Auch-katolików“, którzy tylko tam, gdzie mogą przysłużyć się germanizacyi, wysuwają się naprzód jako katolicy, czem czasu swego dużo zmartwienia zgotowali ś. p. X. Stablewskiemu. Za kilka dni już, bo dnia 12 b. m. okaże się, czy katolicy Niemcy w tym okręgu stoją po stronie swego stronnictwa i kościoła, czy też podobnie, jak owi karyerowicze — są tylko służalcami rządu i polityki antypolskiej.

W okręgu średzko-śremskim wybór polskiego kandydata nie ulega wątpliwości — tu atoli zanosi się na walkę w obozie polskim o kandydata. Na zebraniu w Środzie wyborcy zamianowali kandydatem X. Jażdżewskiego, znanego zasłużonego posła do Sejmu pruskiego, który ze względu na swoje „ugodowe stanowisko“ przy ostatnich wyborach do parlamentu mandatu nie uzyskał; wyborcy w powiecie śremskim życzą sobie natomiast na kandydata Dra Antoniego Chłapowskiego — demokratę ludowca. Walka o tych kandydatów będzie zapewne dość zacięta, na szczęście atoli nie zakwestyonuje zwycięstwa polskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Najśw. Maryi Panny Loretańskiej; w piątek Damazego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 10; zachód przypada o godz. 3 minut 35; długość dnia godzin 8 minut 8.

Kraków, 9 grudnia.

Jubileusz kapłana. Parafia kościoła Najśw. Panny Maryi obchodziła 50-lecie kapłaństwa X. Sieniewicza w sposób uroczysty. O godzinie 10 rano udało się grono duchowieństwa z prałatem X. Krzemińskim na czele oraz bractwo kościelne ze sztandarami i chorągwiami w pochodzie procesyonalnym do mieszkania jubilata przy ul. Siennej pod l. 5, skąd następnie w towarzystwie X. Sieniewicza powrócono do kościoła N. P. Maryi. Tu nastąpiła Suma uroczysta, odprawiona przez jubilata, w czasie której śpiewał chór kościelny. Piękne, okolicznościowe kazanie wygłosił X. Janicki, gwardyan OO. Reformatów. Wreszcie zakończyło uroczystość błogosławieństwo udzielone przez X. Sieniewicza wszystkim zebranym wiernym.

Wieczorem odbyło się w mieszkaniu prałata X. Krzemieńskiego, skromne zebranie na cześć kapłana-jubilata.

Imatrykulacya nowych słuchaczów Uniw. Jag. odbyła się dzisiaj w południe w aulii Collegii novi. Rektor Dr Fierich wygłosił dłuższe przemówienie do zgromadzonych licznie słuchaczy, w którem wskazywał obowiązki, związane z charakterem ucznia wszechnicy. Następnie nowi słuchacze przez podanie ręki rektorowi i dziekanom odnośnych wydziałów składali przyrzeczenie przestrzegania ustaw akademickich.

Komisya budżetowa. W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. Dr. Leo pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej.

Zagajając posiedzenie przedstawił przewodniczący główne cyfry preliminarza budżetowego za rok 1909 oraz objaśnił ważniejsze różnice w porównaniu z budżetem na rok bieżący.

Ogólna suma wydatków wynosi 4.156.000 K. Ważniejsze różnice wykazują następujące działy administracyi: 1) Zarząd główny + 74.000 K., w czem wydatki zwyczajne + 42.000, zaś nadzwyczajne + 32.000 K. Na wzrost wydatków zwyczajnych wpływają płace i emerytury + 22.000 K. wskutek utworzenia kilku nowych posad i większej liczby emerytów, oraz dyurna + 16.000 K. wskutek obniżenia się dochodu z Intercalare, wreszcie zapomogi + 2500 K. Wśród **wydatków nadzwyczajnych** najważniejszą jest pozycya 24.000 K. na koszta **zaprowadzenia nowej manipulacyi w Magistracie** oraz 4000 K. na druk sprawozdania o działalności Rady miejskiej od początku samorządu miejskiego tj. od 1866 r. — 2) **Na bruki** wstawiono więcej o 56.000 Koron wskutek większego zapotrzebowania. — 3) W dziale **Zdrowotność** więcej o 54.000 K. z powodu wyższych wydatków na rzeźnię. (W 1909 r. otwartą zostanie wielka **chłodnia miejska**) na Zakład czyszczenia miasta, wreszcie na **organizacyę Służby zdrowia** (pomnożenie liczby lekarzy miejskich). 4) **Na oświatę** 24.000 K. w czem mieszczą się nowe wydatki na **Instytut dla popierania** drobnego przemysłu oraz na **niższą Szkołę handlową.**

Oprócz tego wstawiono w innych działach wyższe kwoty: na park Dra Jordana + 5000 K. na oświetlenie miasta + 11.000 K., na targowicę centralną + 9000 K., na dobroczynność + 10.000 K., na kulturę wikliny w Dąbiu + 6600 K. etc. etc.

Podwyższonym wydatkom odpowiada **wzrost dochodów** tak, że budżet zamyka się drobną nadwyżką 250 K.

Na dochody złożyły się oprócz dochodów z podatków i opłat, które wykazują pomyślny rozwój, dochód z przedsiębiorstw gminnych z czynszów, z dzierżawy gruntów, z rzezni, z targowicy, z cmentarza ze subwencyj państwowych i krajowych etc.

Następnie przystąpiła komisya do wyboru referentów dla poszczególnych działów budżetu. Referentami wybrano dla działu I. r. m. Dra Poniklę, dla działu II. r. m. Beringera, dla dz. III. i IV. r. m. Dra Grossa, dla dz. V. r. m. Dąbrowskiego, dla dz. VI. r. m. Uderskiego, dla dz. VII. r. m. Judkiewicza, dla dz. VIII. r. m. Schwarza, dla dz. IX. r. m. Dra Pareńskiego, dla dz. X. r. m. Birnbauma, dla dz. XI. r. m. Dra Wasunga, dla dz. XII. r. m. Dra Bandrowskiego, dla dz. XIII. i XIV. r. m. Dra Bobilewicza, dla Gazowni r. m. Kosobuckiego, dla Elektrowni r. m. Dra Guńkiewicza, dla Wodociągu r. m. Dra Domańskiego.

Wybór sprawozdawcy generalnego budżetu odroczono aż do ukończenia obrad nad budżetem.

Zjazd architektoniczny. Wczoraj zakończył się trzydniowy zjazd delegatów polskich kół architektonicznych, obradujący w Krakowie. Obrady toczyły się w sali Towarzystwa technicznego pod przewodnictwem p. Józefa Dzieduszyckiego z Warszawy. W pierwszym i drugim dniu zwiedzili uczestnicy zjazdu krakowski zakład witraży i Wawel oraz zabytki i pamiątki Krakowa. Właściwe obrady toczyły się wczoraj. Główny przedmiot stanowią: zjednoczenie wszystkich kół architektów polskich, celem rozpoczęcia wspólnej organizacyi wystaw, na razie przygotowawczych miejscowych, potem wystawy polskiej architektury, a następnie obsyłania wystaw międzynarodowych (jak np. w Rzymie w 1911 r.); stworzenie katedry architektury przy krakowskiej akademii sztuk pięknych; sprawa fachowego piśmiennictwa.

Uchwalono uznać miesięcznik krakowski „Architekt“ za organ polskich stowarzyszeń organizacyjnych i stałej delegacyi, którą wybrano poprzednio. Dalej omawiano kwestyę publikowania dzieł architektonicznych i Polskiej Sztuki Stosowanej z tekstem polskim i francuskim, celem rozpowszechniania ich także zagranicą. Wczoraj w południe udała się delegacya zjazdu do prezydenta miasta w sprawie poparcia finansowego „Architekta“ i utworzenia oddziału architektonicznego przy krakowskiej Akademii Sztuk pięknych. Prezydent w obu wypadkach przyrzekł swe poparcie. — Popołudniu prof. Odrzywolski wygłosił referat w sprawie zbierania materyałów budownictwa po wsiach i miasteczkach polskich. Wreszcie wieczorem zakończono zjazd zebraniem towarzyskiem w salach Grand-hotelu.

Święto kupieckie. Wczorajsze święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi obchodziło kupiectwo chrześcijańskie krakowskie w sposób uroczysty, podobnie jak od lat kilkuset z górą. Dzień ten bowiem przyjęty jest od wieków jako „święto kupieckie“.

O godzinie 10 rano zebrała się w Stowarzyszeniu kupców przy ul. Wolskiej cała młodzież handlowa a więc pomocnicy i praktykanci, którzy następnie ze sztandarami Stowarzyszenia i Sodalicyi Maryańskiej udali się w pochodzie do kościoła św. Barbary. Tu połączyła się młodzież handlowa z gremium kupieckiem dla wysłuchania uroczystego nabożeństwa i kazania. Wygłosił je X. Bratkowski T. J., przypominając o przypadających w najbliższej przyszłości jubileuszach: 500-letnim krak. Kongregacyi kupieckiej i 100-letnim Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej.

Po nabożeństwie udano się również w pochodzie do Stowarzyszenia, gdzie wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie. Wskutek nieobecności prezesa i wiceprezesa Stowarzyszenia, gości podejmowali radca ces. p. Dutkiewicz i p. Halski.

Pobór rezerwistów. Na rogach miasta ukazało się obwieszczenie, wydane przez prezydenta miasta, dotyczące zatrzymania w służbie wojskowej rezerwistów. Oznajmia ono, że na skutek rozporządzenia monarchy wspólne ministerstwo wojny zarządziło nieznaczne podwyższenie stanu wojsk w Bośnii, Hercogowinie i południowej Dalmacyi, polegające na tem, że w krajach tych przytrzymano na czas potrzeby do pełnienia dalszej czynnej służby wojskowej ponad czas normalny: a) pewną ilość rezerwistów zapasowych (z ograniczeniem do rocznika asenterunkowego 1908) odbywających obecnie służbę w poszczególnych oddziałach broni i zakładach wojskowych w celu wykształcenia woskowego, b) tych żołnierzy będących w ostatnim roku służby prezencyjnej, którzy z dniem 31 grudnia 1908 roku mają przejść do stanu rezerwy.

Co do rodzin tych żołnierzy mają wejść w zastosowanie następujące postanowienia o udzielaniu zapomóg potrzebującym pomocy krewnym, a mianowicie: uważani będą za należących do rodziny: żona ślubna wstępującego do służby i jego dzieci, nadto mogą być do nich zaliczeni także krewni w linii wstępnej i rodzeństwo, o ile powołany do służby stara się o ich utrzymanie. Za potrzebującego zapomogi uznać należy tego członka rodziny, któremu najpotrzebniejszych środków do utrzymania życia dostarcza wyłącznie lub przynajmniej po większej części powołany do czynnej służby ze swego osobistego zarobku. — Dochodzenia w celu przekonania się, czy zapomoga jest potrzebną, poczynić ma powiatowa władza administracyjna miejsca pobytu rodziny żądającej zapomogi po wysłuchaniu naczelnika gminy.

Zapomoga składa się z wsparcia na utrzymanie dla każdego członka rodziny w kwocie, jaka na wyżywienie wojskowe w marszu od głowy i dnia będzie ustanowioną tudzież, gdyby rodzina zmuszoną była najmować mieszkanie, z komornego wynoszącego połowę należytości na utrzymanie. Dla dzieci niżej ośmiu lat zapomoga wynosić ma połowę powyższego wymiaru.

Łączna kwota zapomogi dla jednej rodziny nie może przewyższać sumy, którą stosownie do osobistych (zarobkowych) i miejscowych stosunków należy uważać za przeciętny dzienny zarobek powołanego. Okoliczność, że ktoś pobiera osobne wsparcie ze strony kraju, gmin lub osób prywatnych, nie może wpłynąć na zmniejszenie zapomogi, którą państwo daje.

Krajowy Zakład emerytalny zastępczy, którym jest dla ustawowych ubezpieczeń urzędników prywatnych „Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych“ we Lwowie (ul. Klementyny Tańskiej l. 3 — hotel Żorża) zozpoczął w całej pełni swą działalność i rozesłał już do wszystkich służbodawców odezwy, prospekty i wszelkie potrzebne formularze — oraz udziela bądź osobiście w swem biurze, bądź listownie wszelkich żądanych wyjaśnień, sporządza kosztorysy w różnych kombinacyach i wysyła na życzenie swych delegatów na posiedzenia i zgromadzenia, celem udzielania informacyj.

Dyrekcya Zakładu oświadcza gotowość przesłania bez zwłoki statutu i formularzy tym służbodawcom, którzyby ich dla braku dokładnego adresu nie otrzymali.

Uroczystość loretańska. Dnia 10 grudnia przypada uroczystość przeniesienia Domku Loretańskiego M. Bożej. Odpust zupełny w kościele OO. Kapucynów. Wotywa w Domku Loretańskim o godzinie 8-mej. Suma o godzinie 11-tej, nieszpory o godzinie 4-tej.

Pomoc dla weteranów z roku 1863. Od Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 otrzymujemy następujący komunikat: Podziękowanie wdzięczne składają weterani Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 r. P. T. Szanownej publiczności za łaskawy udział w przedstawieniu dnia 5 grudnia b. r. w cyrku „Edison“, a przedewszystkiem Dyrekcyi cyrku za bezinteresowne danie przedstawienia, oraz za otrzymane naddatki, zwłaszcza od p. Erazma Jerzmanowskiego kor. 200 i innych, którzy raczyli zasilić bardzo szczupłe fundusze Towarzystwa.

Odczyty na cele funduszu zapomogowego uniwersyteckiego. Dochody z istniejących kilku fundacyj, które mają być rozdzielone w myśl woli fundatora przez Rektorat uniwersytecki między potrzebującą pomocy młodzież uniwersytecką, ani w połowie nie są w stanie spełnić swego przeznaczenia. Z tej przyczyny podobnie, jak w latach poprzednich, celem powiększenia tegoż funduszu, odbędzie się szereg odczytów w auli uniwersyteckiej. W szczególności staraniem grona pań profesorowych odbędą się w najbliższych dniach dwa wykłady:

Prof. Zdziechwskiego „O św. Augustynie“ w dniu 10 b. m. i

Prof. Bochenka „Myśl a mózg“ 14 bm. Początek odczytów o g. 5 popołudniu.

Bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego lub przy wejściu. Pierwsze cztery rzędy po 2 kor., a w dalszych 1 kor., wstęp na salę 50 hal.

Instytut muzyczny. Na drugi wieczór kameralny, który odbędzie się dnia 10 b. m., ograniczono ilość miejsc ze względu na szczupłość lokalu, wobec czego bilety wydawane będą tylko do pewnej ilości.

Z teatru miejskiego. Artyści teatru miejskiego zajęci są próbami z komedyi duńskiego pisarza Essmana p. n. „Ojclec i syn“. Zainteresowanie się teatrem duńskim, okazane przez publiczność polską z okazyi wystawienia satyry Wied'a „2×2=5“, udzieli się niewątpliwie „Ojcu i synowi“, tembardziej, że zmarły niedawno komedyopisarz Essman uznany był w ojczyznie i za granicą za najwybitniejszą siłę w dziedzinie współczesnej twórczości scenicznej Danii.

Z teatru ludowego. Czwartkowy repertuar przynosi arcywesołą krotochwilę w 5 aktach p. t. „Nasze Paryżanki“. Jutrzejsze przedstawienie da sposobność krakowskiej publiczności ujrzenia na scenie ludowej p. Cyryla Danielewskiego, który ukaże się w „Naszych Paryżankach“ w roli Aleksandra, która należy do jednej z najlepszych jego kreacyj. Prócz niego wystąpią w główniejszych rolach: pp. Modzelewski, Konarski, Gawlikowska, Konarska, Grabowska i nni.

Popis gimnastyczny „Sokoła“ krakowskiego zgromadził wczoraj stosunkowe liczną publiczność, śledzącą z prawdziwem zainteresowaniem przebieg popisów. Szczególnie oklaskiwano ćwiczenia uczniów najmłodszych, oraz uczenic i członkiń krakowskiego gniazda. W czasie ćwiczeń oraz popisów oddziału szermierczego, które zakończyły wieczór, przygrywała orkiestra sokola pod batutą p. Urygi.

Loterya stowarzyszenia nauczycielek odbyła się wczoraj popołudniu w salach Starego teatru. Kilkaset osób zabawiało się wesoło przy dźwiękach orkiestry 13 pp., około licznych stolików z pięknymi fantami. Szczególnem wzięciem cieszył się stolik bośniacki, urządzony przez panią Nieciową. Loterya skończyła się wieczorem, niemal zupełnem wysprzedaniem fantów, to też stowarzyszeniu nauczycielek przybyła pokaźna kwota na jego humanitarne cele.

„Podstawiony“ ojciec. Na żądanie właściciela zakładu introligatorskiego p. Stanisława Włodka z Krakowa, aresztowała wczoraj policya artystę-rzeźbiarza ze Skały koło Ojcowa w Królestwie Polskiem p. Jana Szczurka oraz jego przyjaciela z Krakowa p. Szczepana Boronia.

Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Szczurek przybył tu w odwiedziny do swego brata, zamieszkałego w Dębnikach, przyczyną zaś aresztowania było — jak twierdzi p. Włodek — uprowadzenie jego nieletniej córki. Szczurek bowiem zakochał się w panience, a nie mogąc uzyskać zezwolenia rodziców ukochanej, namówił ją do ucieczki. Oboje młodzi udali się do Skały i tu wzięli ślub. Ponieważ jednak narzeczona, jako nieletnia, potrzebowała zezwolenia ojca, Szczurek użył podstępu. Oto wtajemniczył we wszystko swego przyjaciela Boronia i ten wobec władz kościelnych w Skale podawszy się za ojca panny młodej, udzielił jej pozwolenia na ten związek.

Policya nosi się z myślą oddania sprawy sądowi, oskarżając obu młodych ludzi o oszustwo, zaś zawzięty ojciec p. Włodek, czyni starania o unieważnienie tego związku.

Z Kraju.

Tarnów. (Z Rady miejskiej. — Z sali sądowej. — Fundacya jubileuszowa). W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia Rady miejskiej, na jednem z nich obradowano nad zamknięciem rachunków za r. 1907, które jednakże zostało odroczone, a to z powodu silnej opozycyi Rady przeciw magistratowi za przekroczenie budżetu o sumę 106.000 koron. Rada postanowiła dać magistratowi votum nieufności, a za niem poszłaby dymisya burmistrza wraz z asesorami. Aby sytuacyę ratować i jakoś sprawę przewlec, burmistrz Radę odroczył pod pozorami wyjaśnienia przekroczenia budżetu. Drugie posiedzenie odbyło się 5 b. m. w sprawie elektrowni i tramwaju, na którem zdawał sprawozdanie ze swych obliczeń prof. Nowak z Pragi. Według jego obliczeń sam tramwaj w Tarnowie byłby przez dłuższy czas przedsiębiorstwem biernem, o rocznym deficycie 48.000 koron, gdyby zaś wodociągi pędzone były elektrycznością, będzie tramwaj dawał mniejszy deficyt, bo tylko 20.000 koron rocznie, a jeżeli zamiast maszyn parowych w elektrowni zaprowadzi miasto motory Diesla, pędzone ropą, jak radzi inż. Schleyen, tem samem będzie pokrycie dla deficytu, jaki w pierwszych latach przy tramwaju jest nieunikniony. Nadto proponuje p. Nowak budowę elektrowni w bliskości śródmieścia nad rzeczką Wątokiem. Oprócz tego radzi prof. Nowak wybrać oferty firm krajowych czeskich Krizika, A. L. G. „Union“ i Siemens Schuket.

Magistrat w zupełności przyjął wniosek znawców, który następnie zatwierdziła Rada z tem, iż tramwaj ma być budowany równocześnie z elektrownią miejską.

Przed trybunałem przysięgłych toczyła się w ubiegłym tygodniu rozprawa przeciw urzędnikowi sądowemu z Mielca, Józefowi Bodyńskiemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej przez nalepianie używanych stempli. Rozprawa trwała pięć dni, do której zawezwano kilkadziesięciu świadków a nadto rzeczoznawcę nadwornej drukarni z Wiednia. Oskarżony w tysiącach wypadków zdzierał stemple z podań, a przylepiał używane. Na podstawie werdyktu ławy, trybunał skazał go na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Dnia 2 b. m. rękodzielnicy i przemysłowcy zebrani w Gwieździe uchwalili stworzyć fundusz jubileuszowy, mający służyć na wsparcie rodzin rękodzielniczych, a mianowicie wdów, dzieci lub podupadłych mieszczan. Do utworzenia tego funduszu mają przyczyniać się wszystkie cechy pewną kwotą. — Gdy już wydziały stowarzyszeń uchwalą odnośną kwotę, wybrany zostanie komitet, którego zadaniem będzie oznaczyć w sposób ścisły cel tego funduszu i sposób zarządzania nim. Przy sposobności zebrano już od uczestników kwotę 57 kor. 80 hal.

Nowy Targ. (Kor. wł.) (Proces gminny). Powszechnie omawiają obecnie w całym Nowym Targu sprawę Izaka Langera, który przed paru miesiącami w drodze oferty wydzierżawił od gminy konsum winny, za sumę roczną 12.000 koron — na przeciąg sześciu lat. Po licytacyi jednak cofnął się oferent z dzierżawy, mimo złożonego wadyum 700 koron. Wobec takiego stanu rzeczy, zmuszoną była gmina wydzierżawić konsum winny innej osobie, za 10.000 koron rocznie, a zarazem wystąpiła przeciw Langerowi z pretensyą 12.000 koron, (jako odszkodowaniem za 6 lat, t. j. za każdy rok po 2000 koron) za niedotrzymanie warunków licytacyjnych. Znaleźli się jednak usłużni radni miejscy, którzy rozmaitymi sposobami starają się obecnie przerobić radę gminną, aby Langerowi darowano tę pretensyę. Czy starania ich będą miały pomyślny rezultat, na razie jeszcze nie wiadomo! spodziewać się jednak należy, że ojcowie miasta nie zechcą zrobić takiego prezentu Langerowi, który jako „geszefciarz“ na wielką skalę, dość się utuczył na krwawicy Podhalan.

Drohowyże (nad Dniestrem). Podobnie jak w innych latach i w roku bieżącym obchodził tutejszy Zakład hr. Skarbka uroczyście pamiątkę powstania listopadowego. W sobotę 5 b. m. o godzinie 8 zrana odprawił kapelan miejscowy nabożeństwo żałobne za poległych w obronie Ojczyzny. Katafalk rzęsiście oświetlony i znakami polskiemi przyozdobiony dziwnie poważnie nastrajał zgromadzonych. A kiedy po skończonych modłach przy katafalku ze wszystkich piersi spłynęła pieśń ku niebu „Boże coś Polskę“, widzieć można było w niejednem oku młodzieńca perlącą łzę — tak wymownie świadczącą o tej tkliwej miłości synowskiej dla ukochanej „Matki-Polski“.

Następnego dnia w niedzielę o godzinie 7 odbył się w wielkiej „sali zebrań“ uroczysty wieczorek ku uczczeniu bohaterów powstania z 31 roku. Podniosłe i piękne słowo wstępne wypowiedział kapelan X. Franciszek Lewandowski. Następnie wystawiono dwie sztuczki patryotyczne: „Akademik“ i drugą „Nad Wartą“. — Odegrali je najstarsi wychowankowie z IV roku warsztatów — a umieli wlać w role swoje tyle ciepła i życia, akcyę na scenie tak interesującą uczynić, że oklaskom ze strony widzów nie było końca. Nie można pominąć bez uznania udziału w teatrzyku kilku dziewcząteк — córek funkcyonaryuszów Zakładu, które bardzo wdzięcznie i udatnie role swoje wykonały.

Z kolei nastąpiły ćwiczenia gimnastyczne dzieci 6-klasowej szkoły męskiej w Zakładzie „Piramidy“ i „ćwiczenia laskami“ tych „młodych sokołów“ pod kierownictwem p. Skulskiego, nauczyciela tejże szkoły i zarazem gimnastyki, w oświetleniu bengalskiem nadzwyczaj miłe i efektowne robiły wrażenie.

Muzyka zakładowa, złożona z wychowanków ma już w całej okolicy renomę ustaloną. To też i występy jej na estradzie — jak i w antraktach pod batutą p. Salomona kapelmistrza, zasłużone oklaski odbierała.

Wreszcie żywy obraz z chorałem przy sztandarze oświetlony ogniem bengalskim zakończył wieczorek.

Rzecz cała była bardzo podniosła, działał

Wiridis przed trybunał, zasiadający pod przewodnictwem małżonka jej, lorda St. Bride. Od kiedy ją skrępowano, stała na stronie nieruchoma jak posąg kamienny i gdyby nie złowrogi blask żarzący się w stalowych jej oczach, możnaby było mniemać, że jest istotą bez życia. Gdy postawiono ją przed stołem lśniącą od klejnotów, zdało mi się pomimo strojnej jej młodości, jakobym miał przed sobą wcielenie złego demona. Wystąpili oskarżyciele, składający się przeważnie ze służby zamkowej, a zeznania ich dowodziły przedewszystkiem jednomyślnej ich nienawiści ku cudzoziemce. W braku innych dowodów, świadczono przeciw niej, oskarżając ją o praktyki czarnoksięzkie. Naostatek wystąpił sam lord ze skargą swoją. Obwiniał ją o zadanie mu napoju miłosnego, którym zwabiła go w swoje sieci. Oskarżył ją następnie o śmierć ojca i matki i brata i o usiłowanie otrucia jego samego, skutkiem czego była śmierć niewinnego chłopięcia, zarzucał jej także niewierność małżeńską. Lady Wiridis słuchała tego wszystkiego bez zmrużenia powiek, nie wyrzekłszy ani słowa w swojej obronie.

— Lady Wiridis! — spytał starszy z pomiędzy ławników, czy uznajecie się winną zarzuconych wam tu występków?

Nie było żadnej odpowiedzi.

Wówczas tenże nadławniczy zwrócił się do zasiadających w sądzie, pytając:

— Czego winną jest kobieta, która usiłowała z rozmysłem otruć własnego małżonka dla przywłaszczenia sobie jego mienia? A na to ławnicy i asesorowie odpowiedzieli jednogłośnie: winną jest śmierci.

Wówczas lord St. Bride ujął leżącą na stole laskę, a złamawszy ją, rzucił do stóp winowajczyni.

— Zawołajcie kata! — rozkazał starszy z ławników. Ale kata nie było dziś w gronie tem, a nikt z obecnych nie chciał go zastąpić, mimo, że wzburzony gniew tych ludzi domagał się śmierci winowajczyni. Wtedy messe Laz Romeo czekający na kolej swoją, zawołał ze swego miejsca:

— Ja to uczynię, jeśli mi darujecie życie i pozwolicie odejść swobodnie.

Nikczemne te słowa ugodziły lady Wiridis prosto w serce. I ona niewzruszona dotąd, pomimo wyjawienia popełnionych przez nią zbrodni, szalejącej nienawiści i zapadłego na nią wyroku, zachwiała się wtedy, wydając żałosny dziki krzyk na kształt rannego śmiertelnie zwierza; byłaby też niechybnie upadła, gdyby jej nie podtrzymano.

— Powiesić łotra! — zawołało kilka głosów

— Niech spełni! — mówili inni. Nie znajdzie się godniejszej kary dla obojga zbrodniarzy. Rozwiązano nędznika, on zaś poskoczył ku skazanej, podnosząc rękę uzbrojoną w błyszczącą stal, za chwilę przecież opuścił ramię, gdyż oczy jego skrzyżowały się ze wzrokiem lady Wiridis. Ona uśmiechnęła się wtedy. Dziś jeszcze zimno mi od tego uśmiechu, gdy go sobie przypomnę.

Opuściła zwolna powieki, przymykając błyszczące swe oczy. — Uderz teraz! — rzekła zimnym i ostrym, jak stal głosem. Uderz! a prędzej, na cóż jeszcze czekasz. „Quousque tandem“. A nikczemy gach pchnął ją sztyletem w serce, a gdy padła, uciekł, szukając oczyma drzwi. Rozstąpiono się przed nim i nikt go nie ścigał, a gdy znikł nie słyszano już o nim nigdy w naszem hrabstwie. Tak skończyła się ta noc 17 września 1582 i oby Bóg łaskawy nie pozwolił mi już nigdy dożyć drugiej podobnej. Amen.

* *

Tak brzmi relacya czcigodnego Samuela Boswek, będąca tak dziwnem dopełnieniem sennych mych widzeń, wywołanych posiadaniem relikwiarza. Przeczytawszy ją zdało mi się, żem przeżył wraz z nim tę noc zbrodni i zemsty i że lada chwila ukaże mi się raz jeszcze, lśniąca od klejnotów postać pięknej i występnej kobiety, szepczącej bezdźwięcznie szkarłatnemi usty: „Quousque tandem“.

nastrojowo i zostawiła w sercach zebranych niezatarte wrażenia.

Trzeba przyznać, iż Zakład tutejszy spełnia z prawdziwym pożytkiem dla Ojczyzny — swoją misyę cywilizacyjną tutaj, na kresach wschodnich.

Cześć i podzięka tym wszystkim, którzy w poczuciu swojem obywatelskiem — nie szczędzą trudów i pracy — by w chwili tak ciężkiej dla Ojczyzny — budzić śpiącego ducha w narodzie!

Ze świata.

Szkoły polskie we Wiedniu. „Polskie Towarzystwo Szkoły ludowej" we Wiedniu założyło Ochronkę polską w II dzielnicy i oddało ją w zarząd siostrom Nazaretankom z Krakowa. — Zdobyto z trudem nową placówkę oświatową. Oto udziela nauki analfabetom, ułanom 3 pułku w Rossauerkasserne. Jest tam 60 żołnierzy, którzy z ochotą garną się do nauki.

Obecnie kupuje Towarzystwo 4-piętrową kamienicę na Szkołę polską w III dzielnicy. Będzie Polonia we Wiedniu miała dach własny nad głową. Długu pozostaje 127 tysięcy, które spłacać mają czynsza przez przeciąg aż 50 lat.

Wobec tego zwracamy się do Rodaków w kraju z prośbą o dopomożenie nam w spłacaniu tych długów, abyśmy mogli tem skuteczniej pracować dla Ojczyzny. Ofiary najmniejsze chętnie przyjmujemy. Kto pośle bodaj 1 koronę, wpisany będzie w księgę pamiątkową! W Anglii na rzecz „Armii zbawienia" oznacza sobie każdy jeden dzień umartwienia w roku i posyła Towarzystwu 2 korony! W roku zeszłym zebrano w tak łatwy sposób 2 miliony.

Rodacy! bądźcie „Armią Zbawienia" Polaków, którzy ulegają germanizacyi we Wiedniu. Poślijcie bodaj najmniejszą kwotę, a dopomożecie do spłacenia długów „Domu Polskiego" we Wiedniu. Adres: „Polskie Towarzystwo Szkoły ludowej" Wien V/1 Stolberggasse 32.

Beatyfikacya Joanny d'Arc. Jak nam donoszą z Rzymu, dnia 13 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem papieża uroczysta kongregacya, na której odczytanym będzie dekret papieski, ogłaszający dziewicę orleańską za błogosławioną. Uroczystość beatyfikacyjna naznaczoną została na wiosnę roku przyszłego. Papież ogłosi wtedy w kościele św. Piotra Joannę d'Arc patronką Francyi. Dodać należy, że w sprawie beatyfikacyi Joanny d'Arc episkopat francuski i angielski zajmuje jednakowe stanowisko. Panuje tam mianowicie tendencya, by beatyfikacyę jak najbardziej przyspieszyć.

Zuchwałość profesorow niemieckich. „Dziennik Berliński" donosi: W Filharmonii berlińskiej odbyło się wczoraj wielkie zebranie studentów i profesorów nniwersyteckich, protestujące przeciw „wybrykom" czeskim w Pradze. Prof. Roethe twierdził wśród grzmiących okłasków słuchaczy, że Praga jest miastem niemieckiem, użyźnionem niemiecką kulturą, że była i pozostanie niemiecką. Szczytem zuchwałości i szowinizmu była mowa prof. Wagnera, który nie wahał się wykrzykiwać: „Cóż zdziałali dotychczas Słowianie wogóle w historyi świata i kultury? Wszędzie są tylko uczniami Niemców!"

Nawet taka powaga naukowa, jak profesor prawa Liszt, okazał się bardzo mało poinformowanym o historyi walk narodowościowych w Czechach i bardzo jednostronnym: uważa on Pragę za twierdzę niemieckości i kultury niemieckiej i wzywa do obrony tej twierdzy, gdyż inaczej byłoby to zdradą niemieckości. Wkońcu uchwalono rezolucyę, wyrażającą oburzenie uczestników zebrania na zajścia praskie, w których widzą poważne niebezpieczeństwo dla niemieckiej kultury i nauki.

Odśpiewaniem szowinistycznego hymnu niemieckiego „Deutschland, Deutschland über Alles," zakończono zebranie.

Usposobienie w Czarnogórze. Nad granicą i koło „boki" kotorskiej nie znać tak dalece ruchu wojennego, ale wre on w całej pełni w głębi kraju, zwłaszcza w okolicach Nikszicza, Szawnika i Siwy. Starzy „wojewodowie" hercegowińscy, którzy po nieudałem powstaniu w roku 1882 zbiegli do Czarnogórza, nie mogą się doczekać wojny, a kniaź sam musi miarkować ich gorączkę i używać całej swej powagi, żeby nie zaczęli wbrew rządowi jakiej przedwczesnej ruchawki, prosili bowiem o pozwolenie zorganizowania „czet," z któremi przedostaliby się przesmykami górskimi do różnych punktów Bośnii i Hercegowiny. Ludowi gęślarze głoszą po wsiach i drogach, że będzie wojna straszna, krwawa, jakiej nie pamiętają, a o której będą rozprawiały dalekie pokolenia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Noc listopadowa" (ceny o 25% wyż.).
Piątek. Przedstawienie akademickie.
Sobota. „Ojciec i syn", kom. w 3 akt. Gustawa Germanna.
Niedziela o g. 3 „Syn królewski" (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Noc listopadowa" (ceny o 25% wyższe).

Z Rady państwa.

(Telefonem z Wiednia).

Wieden. (Izba posłów). Po podaniu do wiadomości istotnej treści wniesionych wniosków i interpelacyj i po dosłownem odczytaniu wniosków nagłych w sprawie klęsk elementarnych, przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Minister prezydent **Bienerth**, wśród ciągłej wrzawy przerywań i świstań ze strony czeskich radykałów, zabiera głos. Wskazuje na to, że wobec poważnych niekorzyści, jakieby wynikły z opóźnienia terminu, konieczną była dla obrad nad prowizoryum forma wniosku nagłego. Dziękuje zastępcom tych stronnictw, które przez swoje podpisy dały rękojmię, że większość Izby chętną jest do pracy w celu zgodnego z konstytucyą załatwienia przedłożeń. Wyraża swoje zadowolenie z tego stanowiska Izby, które rozprasza wypowiadane z niektórych stron wątpliwości co do zdolności pracy tej Izby.

Mowca omawia następnie kwestyę zaprowadzenia sądów doraźnych w Pradze. Zaznacza, że rząd tylko po sumiennem zbadaniu faktycznego stanu rzeczy w interesie dobrej sławy miasta i jego mieszkańców, w interesie handlu i dobrobytu chwycił się tego ustawą zagwarantowanego środka obrony i uczynił to dopiero wtedy, gdy zagrażało już wyraźne niebezpieczeństwo. Minister prezydent wskazuje na to, że zastosowanie normalnych środków dla utrzymania porządku publicznego i bezpieczeństwa okazało się niewystarczającem; wobec tego żaden rząd świadomy swoich obowiązków nie mógłby dłużej zwlekać, tembardziej że w całym ruchu okazała się nawet wyraźnie nieprzyjazna dla państwa tendencya. (Przerywania ze strony czeskich radykałów). Zawieszenie sądów doraźnych nie zwraca się ani przeciw żadnej narodowości ani przeciw jakiemukolwiek stronnictwu; całe ostrze jego zwrócone jest wyłącznie przeciw tym żywiołom, które są nieprzyjazne wszystkiemu a także przeciwko tym, którzy poduszczają narodowe zaślepienie i namiętności, aby właśnie w obecnej chwili osłabić Austryę przez wewnętrzne zamieszki.

Bar. Bienerth w dalszym ciągu swej mowy z całym naciskiem odparł zarzuty, podniesione przeciw namiestnikowi Coudenhove i z uznaniem wyraził się o jego obowiązkowości i objektywności. Polemizując dalej z p. Adlerem, który odmawiał rządowi przekonań parlamentarnych, prezydent ministrów z całą stanowczością oświadczył: Chcę parlamentu, wierzę w parlament i uczynię wszystko, aby wzmocnić parlamentaryzm. (Oklaski). O losy parlamentu dbam taksamo, jak Panowie, dlatego też uczułem wielkie zadowolenie z powodu owego dowodu rozwagi i umiarkowania, jakie Izba w dzień po proklamowaniu sądów doraźnych złożyła.

Pos. Adler twierdzi — mówił bar. Bienerth dalej — że nie można wrzącej młodzieży pozostawiać przewodnictwa politycznego. W pełni to aprobuję i sądzę również, że czas najwyższy, aby obywatele akademiccy znowu stali się studentami. (Oklaski). Rząd z całą usilnością pracować będzie nad tem, aby tak się stało i spodziewa się zgody na to i poparcia stronnictw parlamentarnych! (Oklaski. Pos. Fresl przerywa).

Ale państwo, które jakkolwiek nawiedzane najcięższemi w Europie burzami, okazało jednak tyle siły, państwo o takiej potędze politycznej, wojskowej, gospodarczej, jak Austrya, nie będzie abdykowało przed ulicznemi ekscesami żywiołów wyzutych z praw (?), ani też przed krecią robotą pewnych wrogów państwa, którzy chcieliby w obliczu całej Europy pokazać niemoc naszych władz publicznych. (Przerywania ze strony czeskich radykałów).

Rząd spełnił tylko obowiązek nałożony nań w sposób kategoryczny przez stosunki, obowiązek stłumienia próby ruchu anarchicznego, przywrócenia powagi prawu, i uratowania dobrej sławy miasta Pragi, Czech i Austryi wobec złośliwych (?) zakusów. Dlatego prezydent ministrów prosi usilnie Izbę, aby należycie oceniła usiłowania rządu celem przywrócenia legalnego porządku. Im bardziej jednomyślnie Izba postąpi, tem pokaźniejszym będzie skutek moralny, tem łatwiejszym będzie powrót do normalnego stanu rzeczy. Z taką samą sumiennością zbada rząd także stosunki w sprawie zniesienia sądów doraźnych, skoro tylko spokój się utrwali, a tem samem dana będzie rękojmia poprawy stosunków i możliwość zniesienia owego zarządzenia, które nie jest bynajmniej obliczone na czas dłuższy.

(Przewodniczący przywołuje kilkakrotnie do porządku p. Fresla, który mowcy ciągle przerywa).

Co się tyczy włoskiego wydziału prawniczego, to prezydent ministrów zauważył, że rząd nie da się w tej sprawie wyprowadzić z równowagi sposobem, w jaki studenci włoscy chcieli dać wyraz swym życzeniom. Ubolewania godne zajścia w niczem nie mogą zmienić sądu, jaki ma rząd o tej sprawie. Rząd jak przedtem tak i teraz stoi na tem stanowisku, że żądanie Włochów w sprawie utworzenia wydziału prawniczego, który już poprzednio posiadali, jest uprawnione. Dlatego rząd w styczniu przyszłego roku wniesie przedłożenie w sprawie utworzenia włoskiego wydziału prawniczego w drodze konstytucyjnej. Uprawnienie tego żądania Włochów uznała już także strona niemiecka, mianowicie uczynił to p. Stölzel.

Premier pragnie, aby zwłaszcza także posłowie czescy docenili te wywody. To uznanie pretensyj włoskich ze strony niemieckiej powinno wywołać tem większe wrażenie, że zgadza się ono zupełnie z wywodami p. Kramarza w tej kwestyi. Przy pewnej dozie dobrej woli jest możliwe to właśnie zmniejszenie powierzchni starć i pokojowe załatwienie spraw w różnych spornych dziedzinach. Próbę taką pragnie rząd przedsięwziąć i niebawem poczyni w tym kierunku konkretne propozycye.

Co się tyczy sprawy koalicyi i większości parlamentarnej, co do której niektórzy mowcy wyrazili powątpiewanie, to rząd tej nieufności nie podziela. Zadaniem rządu będzie utworzenie zdolnego do pracy ciała w łonie parlamentu, które z pewnością lepsze jest aniżeli zmienna większość przy każdem głosowaniu z osobna.

Baron Bienerth mówi dalej; po nim mówili pp. Kuntszak i Mahler.

Zatarg czesko-niemiecki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Konferencya prezydenta ministrów Bienertha z posłami niemieckimi i profesorami uniwersytetu w Pradze w sprawie zakazu noszenia barw i odznak przez burszów niemieckich **zaostrzyła się niespodziewanie.** Prezydent ministrów nie zdołał nakłonić członków senatu do cofnięcia dymisyi. Dalsza konferencya nie odbędzie się wcale.

Spór o wiceprezydentów.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie wyboru wiceprezydentów Izby poselskiej nie doszło jeszcze do porozumienia. Klub południowo-słowiański domaga się dla siebie stanowiska jednego wiceprezydenta, również Rusini, Rumunii i Włosi domagają się razem jednej wiceprezydentury. — Zdaje się, że wobec tego liczba wiceprezydentów zostanie powiększoną do liczby **pięciu.**

Niepewny sprzymierzeniec.

Na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, zabrał głos kanclerz Bülow i omawiał obecną sytuacyę polityczną. Powiedział on między innemi:

„Przez aneksyę Bośni i Hercegowiny Turcya nic nie straciła, owszem przez otrzymanie Sandżaku nowobazarskiego nawet zyskała; przez ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi również wcale rzeczywistej straty nie poniosła. Oba te wypadki wywołały jednak żywy niepokój na Bałkanach i postawiły dyplomacyę europejską wobec trudnego zadania.

Przy stworzeniu interesów niemieckich mieliśmy na oku dwa następujące punkty wytyczne: Po pierwsze, że polityka niemiecka w tej grze dyplomatycznej musi ustąpić pierwszeństwa innym mocarstwom, dalej, że powinniśmy zachować wierność dla zaprzyjaźnionych Austro-Węgier.

O zamiarze Austro-Węgier co do zamiany okupacyi na aneksyę zostałem poinformowany mniej więcej równocześnie z Rosyą i Włochami. Chwila i forma aneksyi nie były nam przedtem znane. Nie myślę z tego czynić rządowi wiedeńskiemu zarzutu. Otwarcie mówiąc, jesteśmy mu nawet za to wdzięczni. (Wielka wesołość). Austro-węgierska monarchia może i musi samodzielnie oceniać, jakie sprawy są dla niej żywotne, jak je chce traktować. Naturalnie, że mamy prawo i obowiązek zapytać się, o ile my specyalnych interesów naszego sojusznika mamy bronić. Ani chwilę nie wahaliśmy się nietylko nic nie uczynić, coby mogło być przeszkodą dla Austro-Węgier i ich interesów, ale popieraliśmy według możności te interesy.

Naturalnem następstwem lojalnego stanowiska, które zajęliśmy wobec Austro-Węgier, było porozumienie z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych. W konferencyach z nim nie pozostawiliśmy żadnej wątpliwości, iż w sprawie konferencyi bałkańskiej nie możemy się odłączać od Austro-Węgier. Zresztą jesteśmy przekonani, że rosyjska polityka nie zwraca się przeciw Niemcom i że dawny stosunek przyjaźni nadal będzie istniał. Rosyjski minister zapewnił mnie także ponownie, że niema żadnego jawnego lub tajnego angielsko-rosyjskiego traktatu, któryby się zwracał przeciw interesom Niemiec.

Polityka Włoch taksamo jak niemiecka we własnym interesie ma na celu zajęcie stanowiska pośredniczącego. Włoski prezydent gabinetu Giolitti bronił trójprzymierza, któremu nietylko dane trzy mocarstwa, ale cała Europa zawdzięcza spokój. Oświadczył, że i on jest zdania, że konferencya bałkańska może być taksamo środkiem uspokojenia jak środkiem, który wywoła nowe zaburzenia. Mowca wyraził życzenie, aby konferencya ta była środkiem uspokojenia i nadzieją, że spokój w Europie nie będzie zakłócony. Ci, którzy może chcą pokój zamącić, są za słabi, zaś ci, którzy mogliby go zamącić, nie mają powodu, ażeby tego chcieć. Powtarzam — zakończył kanclerz — nasza polityka jest prosta i jasna. Będziemy bronili naszych interesów, staniemy wiernie po stronie naszego sojusznika, będziemy popierali wszystko usilnie, co zmierza do utrzymania pokoju.

Mowa ta nie zawierała nic nowego: wartość tego rodzaju frazesów dyplomatycznych znamy już od dawna. Inaczej atoli zapatrują się na tę sprawę w Wiedniu, skąd dziś następującą otrzymaliśmy depeszę:

Budapeszt. (Tel. wł.). „Budapest" organ Kossutha, donosi, że na konferencyi bar. Aehrenthala i Dra Wekerlego obaj politycy wyrazili zadowolenie z poniedziałkowej, przychylnej dla Austryi mowy Ks. Bülowa w parlamencie.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 9 grudnia).

Książę Jerzy i polityka.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Morgenpost" donosi, że wczoraj na konferencyi ministeryalnej w konaku serbskim, w której brał udział również następca tronu, ministrowie skarżyli się na niego, **że niespokojnem zachowywaniem się szkodzi interesom Serbii** i grozili dymisyą, jeżeli się to nie zmieni. Ks. Jerzy przyrzekł wobec tego, że na przyszłość wstrzyma się od osobistych wystąpień politycznych.

Senzacyjne plotki.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Allg. Corresp." przyniosła dziś rano senzacyjną wiadomość drogą na Zemuń z Belgradu. A mianowicie następca tronu serbskiego Jerzy miał zebrać od 900 oficerów armii podpisy i w imieniu tych oficerów zażądał od króla abdykacyi, od ministra wojny zaś, by przywrócił do czynnej służby tych opozycyjnych oficerów, którzy występowali przeciw spiskowcom (?). Ministrowie zażądali wobec tego od króla, by uznał ks. Jerzego chorym. Król sprzeciwił się temu, atoli zezwolił na przywrócenie antyspiskowców do wojska. Ministrowie zagwarantowali królowi bezpieczeństwo osobiste, a od następcy tronu zażądali, by zachowywał się spokojnie.

Wszystkie te wiadomości są zmyślone. Poważne dzienniki nie biorą ich w rachubę. W kołach poinformowanych zaprzeczają im zupełnie.

Zagraniczna polityka rosyjska.

Petersburg. (Tel. wł.) Termin wygłoszenia przez Izwolskiego w Dumie mowy o polityce zagranicznej Rosyi nie jest jeszcze wyznaczony; wiadomo jednak, że minister wyrazi gorące sympatye Rosyi dla Serbii i Czarnogóry — ale zarazem podkreśli **pokojowy charakter polityki rosyjskiej.**

Rozsądne zdanie.

Petersburg. (Tel. wł.). „Russkoje Słowo" inspirowane przez rząd pisze, że Rosya mogłaby się zgodzić na zawarcie osobnego traktatu między Austro-Węgrami a Turcyą, bo traktat taki nie sprzeciwia się interesom Rosyi.

Bojkot staje się groźnym.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Chronicle" ostro występuje przeciw zaostrzeniu bojkotu towarów austryackich w Turcyi. Donosi, że w ubiegły wtorek **zatopiono** z rozkazu komitetu czółna z kuframi, przywiezionemi na parowcach austryackich. Takie czyny są **gwałtami, mogącemi wywołać wojnę.** Bojkot bowiem przestaje tam być biernym i staje się czynnym.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie wolnego zjednoczenia przemysłowego w Izbie posłów celem narady nad **złamaniem bojkotu w Turcyi.**

Ustąpienie wezyra.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że wielki wezyr turecki poda się do dymisyi tuż przed otwarciem parlamentu, które nastąpi w poniedziałek. Młodoturcy są bowiem z Kjamija baszy niezadowoleni, zarzucają mu chwiejność i brak energii. Osoba przyszłego wezyra jest jeszcze nieznaną, gdyż młodoturcy jeszcze się co do osoby nieporozumieli.

Frankfurt. (Tel. wł.). „Frankfurt. Ztg." donosi z Konstantynopola, że wczoraj sułtan zgodził się na żądanie młodoturków, ażeby następcą wielkiego wezyra Kjamila baszy został obecny minister spraw wewn. Hilmi pasza.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 grudnia.)

Ukrainiec anarchista.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przed wiedeńską ławą przysięgłych stawał 28-letni ukrainiec Michał Łoziński, oskarżony o zamieszczenie w anarchistycznem piśmie „Wohlstand für Alle" artykułu, pochwalającego zamordowanie hr. Potockiego. Autor wychwalał ten czyn i wzywał ukraińców do stosowania w Galicyi komunistyczno-anarchistycznego systemu. Podczas przesłuchania Łoziński się przyznał, że napisał inkryminowany artykuł, jednak do winy się nie poczuwa. Występował on podczas przesłuchania gwałtownie przeciw Polakom. Twierdził on, że jeżeli Wanda Dobrodzicka została mimo zamachu na Skałłona uwolnioną, gdyż zamach usprawiedliwiony był stosunkami w Królestwie, z tego samego powodu i zamachy ukraińców nie powinny być uważane za zbrodnię. Lud ukraiński nie potępił czynu Siczyńskiego. Łoziński przeczył jakoby prowadził propagandę anarchistyczną. Nie wzywał on do gwałtów, omawiał tylko instytucye i stosunki społeczne w Galicyi, a to nie jest zbrodnią, bo Austrya opartą jest na prawie.

Przysięgli 7 głosami przeciw 5 wydali werdykt uwalniający, poczem Trybunał uwolnił Łozińskiego od winy i kary.

Odroczenie podatku od wódki.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na konferencyi Weckerlego z bar. Bienerthem rząd węgierski **zrzekł się na r. 1909 podwyższenia podatku od wódki,** gdyż parlament austryacki analogicznego podwyższenia nie zdoła uchwalić.

Weckerle w Wiedniu.

Budapeszt. (Tel. wł). Weckerle bawił wczoraj w Wiedniu celem odbycia konferencyi w sprawie bankowej, w sprawie ustawy od wódki i w sprawie fuzyi stronnictw koalicyjnych.

Dr Weckerle miał w sprawie fuzyi stronnictw posłuchanie u cesarza. W sprawie bankowej nie otrzymał Dr Weckerle żadnych przyrzeczeń od rządu austryackiego. Konferował również Dr Weckerle z ministrami wojny i spraw zagranicznych o położeniu politycznem monarchii.

Aneksya i mocarstwa.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że mocarstwa zachodnie i Rosya przygotowują się, by nowa akcya Austro-Węgier nie zaskoczyła je niespodziewanie, jak to było w październiku.

Obawy Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że w komisyi pożyczkowej Dumy minister skarbu doniósł, iż uchwała o zaciągnięciu pożyczki nastąpić musi jak najprędzej, ponieważ **zajść mogą takie zawikłania polityczne, które potem pożyczkę uniemożliwą.**

Defraudacye bez końca.

Moskwa. Tel. wł.) „Russkoje Słowo" donosi z Petersburga, że **komisya dla umorzenia długów państwowych wykryła liczne nadużycia i defraudacye.** Odkryto manipulacye z kuponami i banknotami, przeznaczonemi już na zniszczenie. Urzędnik Sławiński przyznał się do winy i wydał szereg urzędników, którzy byli jego wspólnikami.

Orędzie Roosevelta.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt otworzył kongres orędziem, w którem oznacza położenie finansowe kraju jako wyborne. Prócz stworzenia ustawy w sprawie kontroli i nadzoru **trustów przez rząd,** orędzie porusza dalej kwestyę zaprowadzenia całego szeregu socyalnych reform, zwłaszcza w sprawie większego udziału robotników we własności przedsiębiorców, w sprawie zakazu pracy dzieci, w sprawie opieki dla niezdolnych do pracy robotników itd. Polityka zagraniczna opiera się na zasadzie, że w stosunkach międzynarodowych tak samo powinny panować zasady prawne jak między jednostkami. Dalej podnosi orędzie znaczny rozwój handlu zagranicznego i omawia stosunki na wyspach Haiti, Kuba i Filipinach, przyczem zaznacza, że okupacya Kuby skończy się za jakie 2 miesiące. Wreszcie omówione są stosunki wojskowe i wyrażona jest potrzeba zbudowania nowych 4 okrętów bojowych, szeregu kontrtorpedowców i okrętów węglowych.

Londyn. (Tel. wł.). Z Washingtonu donoszą, że wczorajsze orędzie prez. Roosevelta do kongresu zostało bardzo przychylnie przyjęte. Zdziwienie tylko wywołała ta okoliczność, że **polityce zagranicznej poświęcił prezydent zaledwie 60 słów.**

Z Persyi.

Berlin (Tel. wł.). „Berl Localanzeiger" donosi z Teheranu: W nocy z soboty na niedzielę oddział powstańczy Persów pod dowództwem Satara-chan **napadł na obóz kozaków szacha. Oficer rosyjski i trzech żołnierzy rosyjskich zginęło. Persowie mieli 17 zabitych.**

Morderstwo i rabunek.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nieznani sprawcy popełnili w nocy z wtorku na środę morderstwo i rabunek. Złoczyńcy zakradli się do sklepu jubilerskiego Frankfurtera, położonego w śródmieściu przy Zaurenterstrasse — **zamordowali ojca właściciela sklepu 80-letniego staruszka i zrabowali wiele zegarków i kosztowności.**

Policya wyznaczyła 1000 koron nagrody za ujęcie zbrodniarzy; dotychczas jednak nie natrafiono na ich ślady.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 9 Grudnia. (Tel. „Gł. Nar.").

austr. Zakł. kredyt.	616	25	Gal. Tow. karp. nar.	526	—
węg. „ „	717	50	Oblig. węg. indemn.	—	—
Anglobanku	287	25	Renta majowa	94	25
Unionbanku	518	50	Austr. renta. kor.	94	60
Länderbanku	415	50	Węg. „ „	91	25
Bankvereinu	500	—	5½ l. Listy T. kr. z.	92	50
Bodencredit	1018	—	4 Listy Banku hip.	93	—
Gal. Banku hipot.	561	—	4 „ „ „	99	15
Kolei państw.	667	50	5 „ „ „	110	—
„ południowej	104	—	4½ „ „ kraj.	93	05
„ Elbethal	438	50	4 „ „ „	99	75
„ północnej	5000	—	4 Gal. Obl. propin.	96	20
„ czerniow.	554	—	4 Gal. poż. kr. 1893	94	90
Alpiny	624	50	4 Poż. m. Lwowa	92	—
Rima Muranyi	513	50	Losy tureckie	171	—
Prag. Tow. żel.	23	86	Marki	117	12
Fabryki broni	604	—	Ruble	251	50
Tureckie tytun.	—	—	Rosyjska pożyczka.	96	90

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Małe zachmurzenie, wolne wiatry, pogoda jednostajna.

ZABAWKI

wszelkiego rodzaju na każdą porę i wiek utrzymuje ciągle w największym wyborze na Kraków i zachodnią Galicyę

STEFAN PORĘBSKI

Kraków, obecnie Rynek 32, linia C—D.

Janeczek & Ziembicki

1357 9—1

Kraków, Plac Maryacki Nr. 2. **Kraków, Rynek główny Nr. 8.**

Fabryczny skład lalek i zabawek dla dzieci

Poleca najtaniej:

Koniki wyrobu krajowego.

Lalki po cenach fabrycznych.

Zabawki do nakręcania. Latarnie magiczne. Gry towarzyskie.

Polecamy jako odpowiednie podarki po gwiazdkę i św. Mikołaja w czasie Wyprzedaży gwiazdkowej od 1—31 grudnia:

Garnitury na biurko z bronzu.

Kasetki na papierosy. Stoliki do palenia. Wyroby ze skóry i drzewa.

Adres Telegr.: Hawełka Kraków. — Nr. Telef. 330.

NA ŚWIĘTA I KARNAWAŁ

A. HAWEŁKA

ces. i król. Dostawca Dworów w Krakowie

poleca: 1397 5—1

Kawior niesolony; **Ryby morskie:** Homary, Langusty, Krewetki; **Ostrygi** ostendzkie; Sigi, Łososie, Szczupaki, Karpie, Liny; **Majonezy i Galarety z wszelkich ryb;** Zwierzyna i ptactwo dzikie; **Kapłony** i **Pulardy** styryjskie; Pasztet z dziczyzny, **Pasztet rybny; Jabłka** i **Gruszki** tyrolskie, „Cabrille" francuskie, **Winogrona** świeże; Miód; **Bakalie; Owoce kandyzowane** francuskie („Fruits assortis glaces"); Stara **Żytniówka;** Smaczne **wina węgierskie.**

Wysyki na prowincyę uskutecznia odwrotnie.



Zawiadomienie.

R. Ditmar

SKŁAD LAMP SZKŁA i PORCELANY.

Zawiadamia P. T. Publiczność że się przeprowadził na Rynek 22, naprzeciw odwachu i poleca się dalszym łaskawym względom.

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Przy rozpoczętym sezonie poleca

Wielki wybór marynaty wszelkiego rodzaju.

Kawior Carski niesolony.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1351 0

Najpiękniejszy podarunek gwiazdkowy □ □ dla dorosłych i młodzieży. □ □

(Wydawn. sp. nakl. „Książka") 1388 6—1

Wacława Sieroszewskiego

Zamorski Dyabeł

POWIEŚĆ z 54 rysunkami Henryka Minkiewicza w ozdobnej oprawie płóciennej.

Cena 4 korony 50 halerzy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Geshüblerskiej Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen,

tudzież specyalne lecznicze jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cennik i na żądanie darmo.

Wspaniałe

i bardzo tanie krawaty

poleca

Bolesław Wierzejski

MAGAZYN NOWOŚCI

w KRAKOWIE, róg Rynku i Floryańskiej.

Realność

dla emerytów obszerny dom mieszkalny (5 pokoi i 2 kuchnie) piękny ogród i sad, budynki gospodarcze (stajnia, stodoła i spichlerz) w miasteczku Gal. zach. z powodów famil. **tanio** do sprzedania. Zgłoszenia: **Maków** kanc. adw. A. Z. 1422 4—1

SERWISY PORCELANOWE

po zniżonych cenach na sezon obecny poleca

Wł. Tomaszewski

Kraków, Rynek l. 16 u wylotu ul. Grodzkiej

Magazyn świeczników elektrycznych, lamp, szkła, fajansów, srebra Christofla i herbaty.

Firma istnieje od r. 1866. 1151

Zakład pogrzebowy

Józefy Horakowej

Kraków, ulica Mikołajska L. 14.

Telefon Nr. 248.

pod kierownictwem **Antoniego Horaka** em. c. k. oficyała policyi.

Posiada największy skład różnych trumien, wieńców i t. p. Urządza pogrzeby do najwspanialszych po umiarkowanej cenie i **dogodne spłaty.** 1178 22—8



Bojkotujmy pruskie gramofony

bo wszystkie są wytworem naszych wrogów. Natomiast kupujmy **oryg. francuskie**

„Pathéfony" które grają bez **szumu i bez wymiany igieł** — jednym niezniszczalnym szafirem — z **idealną** czystością tonów.

„Pathéfon" w cenie kor. 45.

Płyta „Pathe" obustronna 28 cm. K. 4·50. **Przerobienie pruskiego gramofonu** na Pathefon K. 15. — 25000 płyt sławnych śpiewaków **polskich** i innych oraz muzycznych posiada jedyny katol. zakład optyczno-mechaniczny

T. Armatys, Kraków, plac Maryacki L. 3 G.

Katalogi darmo. — Demonstruje na żądanie.

MAGAZYN MEBLI

I ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY

w Krakowie, Floryańska 36.

Kajetana DUDZIAKA

poleca wszelkiego rodzaju meble, portyery, firanki, kapy i t. p.



WĘGLE i KOKS

pierwszorzędnej jakości dla celów domowych i przemysłowych do każdej stacyi kolejowej dostarcza po cenach konkurencyjnych firma polska

Jan Ferdyn, we Wiedniu XIII/2, Einwanggasse l. 4.

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„Palma"** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1 opak. czerw.-złote K 1·40 za 125 gr, K 0·75 za 62½ gr

Nr 2 „ fiołk.-złote K 1·20 za 125 gr, K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier

poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 1426 7—1

Wyśmienite herbaty

rosyjskie, chińskie, ceylońskie w oryginalnem i własnem opakowaniu ¼ funta Kor. 1·—, 1·20 i 1·50, przy kilu franco poleca:

Handel kolonialny, Wielka Palarnia kawy

H. Jurkiewicz, Kraków, Szewska 22.

KANARKI

(stosowne podarki gwiazdkowe)

Pochodzenia „Seifert" I a są do nabycia tylko krótki czas w Hotelu Bristol, Plac Matejki 4.

Sondermann

Wina węgierskie

białe lub czerwone, pod gwarancyą czyste i naturalne, przyjemne i smaczne, dostarczam koleją w beczkach po 34 l. i pocztą w beczułkach po 4 i ćwierć l., wszystko opłatnie — a mianowicie: z r. 1907 przesyłka kol. K. 24., przes. poczt. K. 3·50 — z r. 1905 K. 28, i poczt. K. 3·90 — z r. 1904 K. 29, i poczt. K. 4, — z r. 1900 K. 34, i poczt. K. 4·60, — z r. 1895 K. 38, i poczt. K. 5, — z r 1890 K. 46, i poczt. K. 5·80, — z r. 1885 K. 52, i poczt. K. 7. — **Miód pszczelny** najlepszy gatunek, jasny lub ciemny 5, kg. puszka opłatnie K. 7. — **Mak niebieski** zbiór z r. 1908, wyborowy gatunek 100 kg. franco K. 52. — (woreczek poczt. 5. kg. K. 2·60. 1324 15—3

L. Altneu, Versecz II. Ungarn.

Porter angielski

oryginalny **wytrawny,** poleca

firma 1427

A. HAWEŁKA

c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 1207

Adama Piaseckiego

Długa 12, Floryańska 2, Kraków.

W Jaśle do sprzedania

parcela budowlana

bliższa wiadomość w biurze Dra Włodzimierza Gabryszewskiego. 1423 5—

CUKIERNIA

Z. Majewskiego i S-ki

UL. KARMELICKA 7,

poleca na święta: 1430 4—1

Torty i Strucle puste i nadziewane. **Cukry deserowe** na drzewko. **Masa i mak tarty.**

W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór gotowych tortów, strucli i ciast.

Na czas kolędowy.

::: KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT :::

A. Piwarskiego i S-ki

w Krakowie, poleca

FLASZA T. **50 najużywańszych Kolęd** na chór męski. Partytura i głosy Koron 6. Głosy pojedyncze po 80 hal.

ŁABAJ J. X. **„Żłobek".** Przedstawienie sceniczne na uroczystość Bożego Narodzenia w 4 odsłonach, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonium ułożył Stan. Niepielski. Wydanie drugie Kor. 2.

RICHLING W. **Zbiór najużywań. Kolęd** tudzież pieśni adwent., postnych i wielkanocnych z tow. fortepianu lub organu. K. 2·40

RICHLING W. **Pastorałki.** (Preludya) na organy, zebrane przez Stan. Niepielskiego. Cena 3 korony.

SENOWSKI G. **Zbiór kolęd na cytrę.** Cena kor. 1·50. 1432

LANGER ANT. **Zbiór kolęd na orkiestrę dętą.** Cena koron 5.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach nut muzycznych.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi Now. Reformy.

Do sprzedania!

Sanki na 6 osób, 4 osoby i 3 osoby wyścielane. Prądnik czerwony, l. 104, ostatni dom przy szosie na lewo. 1418 3—1

W Zatorze jest **do wynajęcia SKLEP** z dodatkowymi ubikacyami i mieszkaniem nadający się na każdego rodzaju interes. Bliższa wiadomość u p. Dr. Tarchalskiego tamże. 1417 4—1

Palto męzkie

ładne mało używane do sprzedania. Wiadomość Wielopole Nr. 15 II piętro. 1423

Praktykant

potrzebny zaraz do

Handlu J. Piekły w Podgórzu.

Broń doskonale ostrzelaną zaopatrzoną państw. stemplem strzeleckim, najlepszego gatunku i najstaranniej wykonaną, z gwarancyą za nienaganne funkcyonowanie wysyła c. i k. dostawca Dworu **Hans Konnrad** w Brüx Nr. 954 (Czechy). Rewolwer K. 5·50, 7·50, Terzerola K. 2·10, 2·70. Katalog główny z 3000 ryc. na życzenie darmo i opłatnie. Wysyłka za pobraniem. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

ELEKTRYCZNE LAMPY KIESZONKOWE

nadzwyczaj trwałe, dające pyszne światło, niezbędne każdemu, dostarczam kompletne do użytku za K. 2. W eleganckiej metalowej pokrywie z soczewką świecące stale za K. 3. Bateryе rezerwowe 70 hal. Wysyłka za zaliczką przez firmę polską:

A. WEISBERG

WIEDEŃ, II/2 Unt. Donaustrasse 23 A.

Katalog o zegarkach i biżuteryi na żądanie darmo!

Ogórki domowe kiszone

na wodzie znane z dobroci, poleca handel

Adolfa Ryglickiego

w Krakowie, Mały rynek Nr. 7.

---

50 koron

zarobku tygodniowo

lub 50-60 procent prowizyi

otrzyma każdy, kto obejmie sprzedaż moich szyldów i towarów aluminiowych. Zastępstwo można objąć jako zarobek uboczny. Towary aluminiowe sprzedaje się bajecznie łatwo. **Wspaniałe podarki gwiazdkowe.** Wyjaśnienia i wzory zadarmo. Niech zatem nikt nie omieszka zapytać się o adres: 1301 1

Antoni Hruby, Müglitz (Morawy).

Bittner

Wyciąg ten który jest całkiem zgęszczonym roczynnem eteryczno-olejkowych, balsamiczno żywicznych substancyj świerka, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K., 24 kąpieli 13 K. 44 h. opłat.

Główny skład

Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów Reichenau** (N. .), gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarz c. i k. nadworn. dostawcy.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W 1841 ROKU.

KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.

POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . BUTELKA 1 K 60 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA 3 K. MALINIAKI — WISNIAKI

MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 1 K. 20 h. MIÓD KURACYJNY . BUTELKA 1 K 40 h MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K. — I DERENIAK —

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką. Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 7.